

Quebonafide, Solipsyzm

Nic się nie zgadza; Jason Becker, a nie mówiłem?
Dlatego mam łatwiej zmienić tę scenę w ruinę
Powiedz, jak dobrze mnie słyszysz
Nie mogę wyjść poza ramy własnej ościeżnicy
Kaligrafy w myślach spisany na straty
Choć rzeczywiście tak nie jest; suprematyzm
Wymyślili mnie od A do Z
Mam albumy pełne hipernierealnych zdjęć
Ten kwadratowy świat zaczął wyglądać niefortunnie
Nie, u ciebie wszystko w porządku, ale co u mnie?
Widzę obraz, słyszę głos, ale nie rozumiem
Jakie rymy, taki rap
Żyje podwójnie, potrójnie po... dobra, wystarczy
Co mnie czeka? Strzelam, że kolejna lufa
Brak mi wymiarów, jak tak patrzę, komu nie ufam
A tamta suka, która zerka, do trzech razy sztuka

Świat jest tylko wyobrażeniem mnie
A ta muzyka jest tylko obrażeniem mnie
A ta liryka jest tylko wyrażeniem mnie
Jakby coś, no to wiesz, co to nie jest, nie?
/2x

I czasem myślę, gdy przechadzam się po ulicy
Że słowo "raper" to obraza jak skur* dla mnie
Żyje w głębokiej komie, żyję w głębokiej traumie
Nie mogę się z tego syfu wyleczyć
Quebo, jestem tylko epizodem w życiu rzeczy
I tą falą telepatii, która nie polecą dalej (chyba, chyba, wybacz)
Są trzy wersje: moja, wasza i ta prawdziwa
I przez to znowu nie wiem, w co mam wierzyć już

Świat jest tylko wyobrażeniem mnie
A ta muzyka jest tylko obrażeniem mnie
A ta liryka jest tylko wyrażeniem mnie
Jakby coś, no to wiesz, co to nie jest, nie?
/2x